

DRUŻYNA



W KINACH OD 8 SIERPNIA 2014

DYSTRYBUCJA W POLSCE



GUTEK FILM

Al. Wojska Polskiego 41/43, 01-503 Warszawa

Tel.: (+4822) 536 92 00, fax: (+4822) 635 20 01

e-mail: gutekfilm@gutekfilm.pl <http://www.gutekfilm.pl>

SPONSOR FILMU:



Przy współudziale



POLSKI INSTYTUT SZTUKI FILMOWEJ

DRUŻYNA

Reżyseria

Michał Bielawski

Scenariusz

Michał Bielawski

Zdjęcia

Tomasz Naumiuk P.S.C., Kamil Płocki, Filip Pakuła, Mateusz Wichłacz

Muzyka

Krzysztof A.Janczak

Montaż

Grzegorz Mazur

Operator dźwięku

Krzysztof Rzepecki
Paweł Nabiałek

Dźwięk

Przemysław Książek

W filmie pojawiają się między innymi:

Andrea Anastasi, Stephane Antiga, Krzysztof Ignaczak, Michał Kubiak, Bartek Kurek, Marek Magiera, Marcin Możdżonek, Michał Winiarski, Andrzej Wrona, Paweł Zatorski, Łukasz Żygadło oraz inni reprezentanci Polski w piłce siatkowej

Producent

Beata Machała

Producenci

Anna Chudziak, Michał Bielawski, Łukasz Borzęcki

Koproducenci

Magdalena Janeczek, Karolina Fiedotow

Produkcja

Gutek Film
Unlimited Film Operations
PiRania Anna Chudziak

Koprodukcja

Telewizja Polsat

Polska

rok produkcji: 2014

czas trwania: 80 min

DRUŻYNA - drugi w historii polskiego kina film o siatkówce. Premiera filmu poprzedzi rozgrywane tej

jesieni, po raz pierwszy w Polsce Mistrzostwa Świata w piłce siatkowej mężczyzn. Polski volleyland. Współcześni gladiatorzy, wylewający na treningach hektolitry potu, przez kilka miesięcy w roku oddaleni od najbliższych. A po drugiej stronie sponsorzy, działacze, komentatorzy, cheerleaderki, duet Kułaga-Magiera, hale pełne wiernych kibiców polskiej drużyny gotowych przejechać setki kilometrów za swoimi idolami. Wspólna radość po wygranych, smutek po porażkach. Każdy sezon to nowe cele, nowe perspektywy, kolejne mistrzostwa do zdobycia. Co przyniesie ten najbliższy?

Za czym tęskni **Michał Winiarski**? Jak **Michał Kubiak** znosił porażki w dzieciństwie? Co by zrobił na bezludnej wyspie **Krzysztof Ignaczak**? Jak **Marcin Możdżonek** spędza wolny czas? Co po zakończeniu kariery będzie robił **Lukasz Żygadło**? Czego w ludziach szuka **Bartosz Kurek**? Jak z grupy takich indywidualności i niezwykłych charakterów stworzyć jedną **DRUŻYNĘ**?



O pomysle

Wszystko zrodziło się z wielkiej pasji i miłości do siatkówki pewnej kobiety. Anna Chudziak swoim siatkarskim bakcylem zaraziła koleżankę, Beatę Machała. Najpierw wspólnie oglądały transmisję meczów, dzieliły się wrażeniami, komentowały. Później zaczęły chodzić, a z czasem jeździć razem na mecze polskich siatkarzy w kraju i za granicą. Fascynowała je nie tylko sama gra, ale i to, jakie emocje budzi w widzach. Wszystko, co dzieje się na boisku, poza nim, na trybunach. Zawodnicy, kibice i działacze. Cała sportowa machina, rozpędzona, sprawna, praca do sukcesu. Trzeba było o tym opowiedzieć.

Pomysł na film dojrzał podczas sezonu 2012, w którym Polacy wygrali Ligę Światową. W tym samym czasie Anna Chudziak i Beata Machała spotkały się z Michałem Bielawskim, reżyserem, który w swoim dorobku miał już jeden film o sporcie – nagradzany na licznych festiwalach *Mundial. Gra o wszystko*.

W grudniu 2012, w trakcie spotkania w Polskim Związku Piłki Siatkowej, w którym uczestniczyli ówcześni trenerzy polskiej reprezentacji – Andrea Anastasi i Andrea Guardini, kobiecy duet producencki przedstawił swój pomysł na film. To był punkt wyjścia do rozpoczęcia całej produkcji.

Wszystko wydarzyło się we właściwym czasie – sezon 2013 obfitował w spotkania na szczycie w Polsce: mecze komercyjnej Ligi Światowej i rozgrywki w ramach Mistrzostw Europy.



Krótką piłka

Po zmianach w systemie gry siatkówka stała się jedną z najbardziej widowiskowych i dynamicznych drużynowych dyscyplin sportowych. Z tego właśnie powodu jest ona niebywale atrakcyjna dla kina. Mecze siatkówki posiadają zmienny, często zaskakujący przebieg, angażują ogromne emocje widzów i w naturalny sposób tworzą wielką, filmową dramaturgię. Od zawodników oczekuje się waleczności i wytrzymałości psychicznej, dzięki którym fascynujący spektakl rozgrywa się od początku do ostatniego gwizdka. Polscy zawodnicy odnoszą coraz większe sukcesy w piłce siatkowej, dzięki czemu stali się ważnym uczestnikiem imprez światowych i stałym pretendentem do mistrzowskich tytułów. W ostatnim czasie to właśnie siatkarze dali kibicom to, na co od lat czekają polscy fani futbolu.

Celem tego filmu jest opowiadanie o wyjątkowych zawodnikach reprezentacji Polski – pokazanie ich nastawienia do gry, myślenia o zespole i walce na boisku. Jedynym jak dotąd filmem dokumentalnym o polskiej siatkówce był *Kat* Witolda Rutkiewicza z 1977 roku, portret trenera mistrzów świata z 1974 roku i mistrzów olimpijskich z 1976 - Huberta Wagnera.

Siatkówka to jedna z najbardziej popularnych dyscyplin sportu w Polsce. Od lat gromadzi w halach i przed telewizorami miliony widzów (rekord oglądalności wszystkich dyscyplin z Olimpiady w Londynie to mecz Polska Włochy - 6,2 mln widzów). Męska reprezentacja przywozi z dużych mistrzowskich imprez medale. W ciągu ostatnich kilku lat to srebrny medal MŚ w Japonii 2006, złoty medal ME w Turcji w 2009, brązowy medal LS 2011, brązowy medal ME 2011, 2gie miejsce w PŚ w Japonii 2011, złoty medal LS 2012.

Sylwetka reżysera

Michał Bielawski

Absolwent MISH (Indywidualne Studia Humanistyczne na Uniwersytecie Warszawskim). Współpracownik Polskiego Radia, następnie TVP Kultura i Kino Polska. Przez kilka lat współpracował z festiwalami filmów dokumentalnych Planete Doc Film Festival. Autor reportażu, relacji z festiwali filmowych, cykli *Rozmowy istotne* i *Zawód reżyser* (wywiady z Jimem Jarmuschem, Emirem Kusturicą, Alanem Parkerem, Siergiejem Dworcowojem, Jorgenem Lethem, Jafarem Panahim i braćmi Quay). Współautor cyklu programów *Jedna scena*, rozmów z polskimi reżyserami prezentujących ich najsłynniejsze dzieła przez pryzmat wybranej sceny. Za cykl otrzymał nominację do nagrody Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej i nagrody Grand Press. Wspólnie z Łukaszem Borzęckim i Michałem Chacińskim, w 2009 roku założył firmę produkcyjną Unlimited Film Operations. W 2012 roku zadebiutował pełnometrażowym dokumentem *Mundial. Gra o*

wszystko opowiadającym o piłkarskich mistrzostwach świata w Hiszpanii w 1982 roku, który niedawno wszedł na ekrany.



Wywiad z Michałem Bielawskim dla wiadomosci24.pl przeprowadzony przez Katarzynę Szczypińską:

Co Pana zainspirowało do realizacji tego dokumentu? Jaka ideę chce Pan dzięki niemu zrealizować?

Propozycję zrobienia tego filmu dostałem od Ani Chudziak i Beaty Machały z Gutek Film. Ania, która wie chyba wszystko o siatkówce od dawna marzyła żeby powstał film o polskiej siatkówce. Ja z kolei od dawna oglądałem mecze reprezentacji i widziałem jakie emocje wywołają one u mojej żony, która pochodzi z Częstochowy, a więc miasta z wielkimi tradycjami, jeśli chodzi o siatkówkę. Zgodziliśmy się, że film o siatkarzach powinien pokazać piękno siatkówki i dużo z jej zaplecza, aby lepiej zobaczono w jaki sposób powstaje drużyna, która jest przecież składanką bardzo odmiennych osobowości i talentów. Ważne jest też samo dążenie. Sens wpisany w pracę wszystkich sportowców jest bardzo uniwersalny, bo każdy z nas stawia przed sobą jakieś cele, każdy do czegoś zmierza, każdemu z mniejszym lub większym powodzeniem udaje się te cele osiągnąć. W sporcie zawodowym fascynująca jest determinacja wielu zawodników, to ile muszą znieść i unieść podczas przygotowań a później również po wielkich imprezach sportowych.

Wcześniej nakręcił Pan film o piłce nożnej. Czy schemat DRUŻYNY będzie podobny?

Nie. To dwa, zupełnie różne filmy. Choć oba filmy opowiadają o sporcie, to inaczej napisała je sama rzeczywistość. *Mundial. Gra o wszystko*, który niebawem trafi do kin, to dokument na temat wydarzeń z przeszłości. Opisuje słynny występ polskich piłkarzy na Mundialu w Hiszpanii w 1982 roku. Opowiada on nie tylko o sporcie, ale też o peerelu, stanie wojennym w Polsce, o więźniach politycznych, którzy mimo zaangażowania w Solidarność chcieli oglądać grę Polaków na mistrzostwach świata. Tkanek filmu tworzyły głównie archiwalia i wywiady.

DRUŻYNA to film, do którego od początku można było realizować zdjęcia. Dlatego wiele czasu spędziłem z ekipą na zgrupowaniu reprezentacji w Spale, dlatego towarzyszyliśmy drużynie w większości spotkań w 2013 roku. Drużyna Andrei Anastasiego przeżyła w ubiegłym roku sporo wstrząsów, nie zagrała najlepszego sezonu, parokrotnie zmieniał się jej skład, na kadrę spadały baty ze strony mediów, w końcu odwołano trenera i na jego miejsce dano kończącego karierę zawodniczą Stephane'a Antigę. To wszystko będzie miało wpływ na dramaturgię filmu. Dodam też, że obserwując reakcje dziennikarzy na rozwój wypadków w zespole Anastasiego zauważyłem wiele elementów wspólnych między tym jak oceniano grę reprezentacji

Piechniczka 30 lat temu i zespołu Anastasiego w ubiegłym roku. Myślę, że cechuje nas pewne, mało konstruktywne niepoohamowanie w budowaniu oczekiwań i w okazywaniu rozczarowania. Z dużą łatwością wyraża się u nas uwielbienie i z zaskakującą łatwością poddaje się idoli krytyce. Nie wiem właściwie czy to wyłącznie nasza, polska cecha czy ogólnoludzka.

Jak się Panu współpracowało z trenerem Anastasim?

Bardzo dobrze, choć za pierwszym razem kiedy weszliśmy na trening przegonił nas z hali, bo myślał, że jesteśmy gapiami, a tego dnia trening był chyba zamknięty. Gdy sprawa się wyjaśniła nie było żadnych problemów. Andrea jest komunikatywny i spontaniczny, ma wielkie poczucie humoru, bardzo pomocne, zwłaszcza na początku znajomości. Jest też bardzo doświadczony medialnie, pracował bowiem jako komentator sportowy we włoskiej telewizji. Od początku określił granice, których mieliśmy się trzymać, każdą decyzję dotyczącą filmowania jego drużyny musieliśmy z nim konsultować. Obowiązywały nas też zasady bezpieczeństwa, których należało przestrzegać, żeby nie doszło do wypadku podczas treningu – bywało bowiem, że na hali, niedaleko boiska ustawiało się dwóch operatorów, asystent i dźwiękowiec. Pracowało nam się naprawdę dobrze, tym bardziej że Anastasi umie przenieść rozmowę o siatkówce na wymiar ogólny, związany z życiem każdego sportowca i chyba każdego widza. Mówiąc o siatkówce rozmawia się z nim często o zwykłym życiu. Tym większa szkoda, że 2013 nie był rokiem jego sukcesu i triumfu reprezentacji. Mimo to pozostaje on sobą i broni się jako jeden z ważniejszych bohaterów filmu.

Czytałam, że powoli zdobywał Pan zaufanie zawodników. Jakimi metodami można sprawić, że zawodnicy „przylapywani” przez kamerę zechcą się przed nią otworzyć, na ile też trzeba pamiętać, by nie przekroczyć granicy prywatności?

Jeśli chodzi o metodę to ja zdaję się po prostu na intuicję. Nie ma innej recepty niż przyzwyczajenie do swojej obecności. Powtarza to większość autorów dokumentów polegających na obserwacji. Im dłużej przebywa się w świecie bohaterów i pokazuje, że nie przyszło się zanieczyścić ich świat, tym większe są szanse na to, że nam w jakimś stopniu zaufają. Pojawiamy się przecież w cudzym domu, w zamkniętym świecie. Należy z jednej strony pilnować, żeby nie naruszyć niczyjej przestrzeni a z drugiej cały czas pracować nad zdobywaniem zaufania. To nie jest łatwe w przypadku sportu tak popularnego jak siatkówka. Siatkarze wiedzą przecież, czym jeść media, fotografów, dziennikarzy i kamerzystów wiedzą, że trzeba uważać na to co się mówi, blokują w sobie spontaniczność. Siłę do przeciwstawienia się mediom biorą z tego, że tworzą zespół. Zawsze mogą coś między sobą skomentować lub najzwyczajniej odwrócić się plecami. Pracując z takimi bohaterami powiem, że przechodzi się niezły trening umiejętności interpersonalnych.

Krzysztof Ignaczak powiedział w jednym z wywiadów, że chciałby żeby film ten pokazał, że sport zawodowy to nie zabawa. Udało się ten zamiar zrealizować?

Za wcześnie jeszcze na to, aby odpowiedzieć na to pytanie, bo film wciąż powstaje. Jestem w trakcie dogrywania ostatnich zdjęć i szykuję się do montażu. Rozumiem jednak, co Igła miał na myśli i tutaj akurat mamy podobne podejście. Kiedy rozmawialiśmy o tym, co warto pokazać w filmie Igła podciągnął rękaw bluzy i pokazał przedramię, na którym miał gigantycznego siniaka. „A taki mam wylew, muszę uważać” - powiedział rozbawiony. Zależało mi na tym, aby widzowie zobaczyli jak wiele pracy siatkarze muszą włożyć w przygotowanie do gry. Najczęściej widzimy tylko występ drużyny. Tymczasem poprzedza go długa, wielotygodniowa praca, w trakcie której poszczególni gracze ćwiczą po kilka godzin dziennie i uczą się ze sobą komunikować. Zdarzają się też kontuzje lub sytuacja, w której siatkarzom goją się rany po kontuzjach z sezonu ligowego.

Jeśli spojrzymy na polską siatkówkę przez pryzmat kibiców, hal, osiągnięć i emocji, czy Pana zdaniem zasługuje ona na miano sportu narodowego?

Za sport narodowy zwykliśmy uważać ten, w którym coś osiągamy. To chyba nie tylko nasza cecha, ale ogólnoludzka. Z siatkówką jest jednak pod tym względem ciekawiej. Siatkówka ta reprezentacyjna i ta ligowa ma wielu bardzo aktywnych kibiców. I wiernych. Polakom wyraźnie nie szło w ubiegłorocznym sezonie reprezentacyjnym, a mimo to nie było widać pustek na trybunach. Doping reprezentacja dostawała fenomenalny i czuło się jakąś wielką moc, którą wyzwalała ta dyscyplina w Polsce. Ta zbiorowa emocja jest niepodrabialna a widowisko – przekonałem się o tym w ostatnim roku - niepodobne do żadnego innego widowiska sportowego.

Mimo to, uznanie siatkówki za sport narodowy nie jest polskiej siatkówce chyba szczególnie potrzebne, bo świetnie sobie radzi bez podobnych określeń. Mamy naprawdę znakomitych zawodników, doskonale realizowane widowiska telewizyjne, znających się na rzeczy komentatorów i towarzyszący wszystkiemu przemysł. Moim zdaniem, obwieszanie siatkarzy przymiotnikami i sążnistymi określeniami tworzy balast, przez który potem, niekiedy trudno jest chłopakom oderwać się od parkietu. Paradoksalnie, mimo ciągłej mizerii na boisku, to piłka nożna wzbudza najwięcej emocji i zainteresowania u Polaków. Mimo, że nie jej kibice, ale właśnie kibice siatkówki, poprzez swoją kulturę i przyjazne nastawienie są naszymi prawdziwymi ambasadorami na meczach międzynarodowych.



Czy po decydującej klęsce, kończącej nasz udział w Mistrzostwach Europy następuje w filmie chwila refleksji?

Choć nie jestem bardzo doświadczonym widzem, to nabrałem przekonania, że w siatkówce chyba nie należy mówić o „decydującej klęsce”. Andrea Anastasi powiedział w jednym z wywiadów do filmu, że przegrać i być pokonanym to dwie różne sprawy. Jeśli w drużynie nadal znajduje się energia do pracy i poprawy wyników nie można mówić o klęsce. Chyba wszyscy widzowie meczu z Bułgarią pamiętają emocjonalną wypowiedź Bartka Kurka, której zaraz po spotkaniu udzielił dziennikarzom. Zarazem jednak, bardzo szybko po tej przegranej zaczął się sezon ligowy a siatkarze nie mieli za dużo czasu na rozpamiętywanie tego, co się stało. To pokazuje jak dużej odporności potrzeba do uprawiania zawodowego sportu. Wraca też temat powtarzalności i cykliczności zdarzeń, po przegranej wraca wiara że zespół się odbuduje, choć można na to też patrzeć jak na realizację mitu Syzyfa, wiecznie pchającego kamień po stromym zboczu.

Czy Pana zdaniem film przemówi nie tylko do kibiców siatkówki i sprawi, że ten sport w naszym kraju będzie miał jeszcze więcej fanów?

Dużo wysiłku mojego i ekipy, która film realizuje, włożyliśmy w to, by film był czytelny nie tylko dla fanów, ale również dla widzów, którzy siatkówki nigdy nie oglądali. Siatkówka ma wielkie szanse na to, żeby zwiększyć popularność dzięki nadchodzącym Mistrzostwom Świata, których będziemy gospodarzami. Myślę, że najwięcej będzie tu zależało od tego jak zagrają nasi. Dlatego chciałbym żeby film pokazał pewien ułamek prawdy o siatkówce w jej wymiarze społecznym. Z jednej strony mówimy bowiem o fenomenie

popularności siatkówki w naszym kraju, ale za tym idą oczekiwania, pompowanie balona, który czasem zabiera też powietrze samym sportowcom. Z drugiej strony jest to zupełnie normalne, dzieje się tak za każdym razem, w każdej dyscyplinie sportowej. Im więcej sukcesów, tym więcej chętnych aby się nimi dzielić i je wspólnie przeżywać albo tym większe rozczarowanie.

Wiele nadziei budzi fakt, że film już na tym etapie wzbudził spore zainteresowanie. To bardzo cieszy. Mam nadzieję, że fani siatkówki docenią zdjęcia robione przez trzech różnych, bardzo utalentowanych operatorów filmowych, które powstawały w trakcie treningów i w czasie meczów, a także różne sceny z życia zespołu, w których nie widzi się siatkarzy zbyt często. W filmie pokazane zostaną kulisy przygotowań drużyny do kolejnych turniejów, i towarzysząca im, mało znana inżynieria sportu zawodowego. Pojawia się w nim też bohaterowie niezwiązani bezpośrednio z reprezentacją, ale całkowicie oddani siatkówce – kibice i komentatorzy sportowi, bo oni również kształtują współczesne sportowe widowisko.

